

**Antoni Sulek**

## **Wielokulturowość a odbudowa pamięci Żydów<sup>1</sup>**

Duch wieje kędy chce, cieszę się że powiał w moją stronę, tym bardziej, że urodziwszy się we wsi Barłogi i ukończywszy Liceum Czartoryskiego w Puławach, w tej części Polski wciąż czuję się tubylcem, u siebie. Ale nagroda cieszy mnie bardziej jako wyraz Państwa poparcia dla sprawy, której staram się służyć. Jaka to sprawa? To sprawa otwartego rozumienia polskości i wielokulturowości.

Wielokulturowość w wypowiedziach części polityków i ideologów nie ma dziś dobrej marki, jest krytykowana, wyszydzana i używana do straszenia. Jest też przedstawiana jako złowrogi wynalazek dzisiejszych czasów. Ale tak nie jest. Wielokulturowość w ustach polityków to tylko strach na głupie wróble, a Puławy są dowodem, że kontakty z innymi narodami i imigracja to rzeczy w historii obecne od dawna i bezcenne dla rozwoju.

Ziemia Lubelska rozwinęła się po Unii Polski z Litwą, gdy Litwini przestali nas najeżdżać, a stali się mieszkańcami wspólnego państwa. Kaplica zamkowa w Lublinie, ruska, bizantyńska jest pamiątką tych czasów i przypomnieniem, że z wojowniczymi sąsiadami najlepiej żyć w zgodzie. Sam Lublin był też siedzibą Sejmu polskich Żydów, a mędracy z Lublina byli znani w całym żydowskim świecie. Swoją mądrość mieli też prości Żydzi puławscy, opisani w pięknej książce profesora Michała Strzemskiego „W blasku menory”.

Rozkwit Puław to koniec wieku XVIII, wziął się z połączenia ambicji wywodzącego się z Litwy rodu Czartoryskich z wpływami francuskiego Oświecenia. Do Puław napłynęli wtedy zagraniczni specjaliści – rzemieślnicy, ogrodnicy, nauczyciele, a saksońscy tkacze rozwinęli Końskowolę. Ślady ich obecności pozostały nie tylko na przykościelnym cmentarzu we Włostowicach, także w nazwiskach dzisiejszych mieszkańców: Bartuzi, Diupero, Gede, Opania. Wysoka do dziś tutejsza kultura ogrodnicza od cudzoziemskich ogrodników bierze początek. Zwróćmy uwagę, że polskość od napływu tych cudzoziemców nie ucierpiała, wręcz przeciwnie, Puławy Czartoryskich to po rozbiorach było duchowe serce Polski.

---

<sup>1</sup> Przemówienie wygłoszone na uroczystości wręczenia Nagrody Starosty Puławskiego w dziedzinie kultury, 24 listopada 2017 r. Autor jest profesorem socjologii na Uniwersytecie Warszawskim

Kolejna faza rozwoju Puław to II połowa wieku XIX. Instytut Rolniczy, od powstania styczniowego rosyjski, pod koniec wieku stał się wybitnym zakładem naukowym, w dodatku z atmosferą liberalną. Rozsławiał Puławy w całym Cesarstwie, ściągali tu uczeni z całej Europy, a sam nominalnie rosyjski Instytut wychował wielu pięknych i mężnych Polaków. Rosyjscy profesorowie krzewili na wsiach okolicznych kulturę rolną, a ich polscy studenci także oświatę, patriotyzm i postępowe idee społeczne. Rosja się, na szczęście ewakuowała, ale tradycja nauk rolniczych została. To była wielokulturowość w najlepszym wydaniu i z najlepszymi owocami.

Polskość nie klóci się z otwartością na Innych. a przeciwnie – kontakty z innymi krajami i ludźmi innych narodów wzmagają rozwój kraju i bogacą jego kulturę. W historii Puław widać to było już dobre dwieście lat przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej

Ale czy to wszystko ma coś wspólnego z ratowaniem pamięci Żydów i ich zagłady? Owszem, ma.

W tej części Polski Żydzi byli narodem, który mieszkał z nami, a raczej obok nas. Zniknęli z polskiego krajobrazu, wymordowani przez hitlerowskie państwo niemieckie. Jako Polacy nie mogliśmy temu zapobiec, a niewielu, choć nie aż tak niewielu mogliśmy uratować. Problemem jest to, że nie dość zadbaliśmy o pamięć o Żydach, choć byli to dla nas sąsiedzi, współobywatele i bracia w wierze. Przez długie lata Żydzi byli wykluczeni z pamięci wspólnej, publicznie celebrowanej.

Wykluczenie obejmuje nie tylko sferę socjalną. Także wykluczenie jakiejś grupy społecznej, tu – narodowej jest formą dyskryminacji, krzywdą społeczną. Ludzie, nie tylko pojedyncze osoby mają prawo do pamięci, a w ilu polskich miasteczkach nie ma śladu po Żydach, było nie było połowie ich mieszkańców? Odbudowa pamięci po puławskich Żydach jednak się zaczęła, w ostatnich latach stanęły jej znaki w Klementowicach, Markuszowie i Kurowie.

Zapomnienie Żydów-sąsiadów jest zubożeniem historii ojczystej. Historia Polski, także lokalna to nie tylko historia etnicznych Polaków i katolików, to nie jest tylko nasza historia - także mniejszości etnicznych i religijnych i ich wzajemnych kontaktów, złych i dobrych, takich, które, jak ratowanie Żydów są powodem do dumy i takich, które powinny być przedmiotem zbiorowego wstydu. W Końskowoli zadbano już o stary cmentarz ewangelików, może niedługo zadba się o miejsca rzezi tutejszego getta.

Przywrócenie pamięci Żydów wzbogaca naszą tożsamość jako Polaków. W Polsce, niestety bardzo popularne jest wciąż ciasne, etniczne pojęcie polskości – „Jak Żyd to nie Polak”, albo

„Tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem ....”. Ale Konstytucja mówi jasno: „My, Naród Polski – *wszyscy obywatele Rzeczypospolitej*”. Także w spisie powszechnym jest już dana możliwość samookreślenia się jako Polaków i równocześnie jako Niemców, Ukraińców, Żydów itd. Nowoczesne, obywatelskie pojęcie polskości powoli toruje sobie drogę do potocznego myślenia.

Proces przywrócenia pamięci o Żydach powinien uczynić nas wszystkich bardziej otwartymi na ludzi innych kultur, religii i narodów i bardziej odpornymi na – społecznie nieodpowiedzialne - straszenie nas obcymi, ich religią, obyczajami i chorobami. Wtedy będziemy lepiej funkcjonować w otwartym, wielonarodowym świecie. Kontakty między ludźmi poprzedziły państwowe pojednanie z Niemcami, a kontakty z pracownikami z Ukrainy ułatwią podobny proces między Polską a Ukrainą. W Polsce już nie ma żydowskich miasteczek, ale i bez ich mieszkańców możemy odbudować i przepracować naszą pamięć o Żydach.

A ten wielokulturowy świat do nas napłynie. Jako społeczeństwo starzejemy się, a w dodatku emigracja zabiera z Polski tysiące ludzi młodych i prężnych. Lukę demograficzną, tak jak kraje Zachodu, będziemy musieli zapełniać przybyszami z innych krajów, nawet dla nas egzotycznymi (tak samo zresztą jak i my dla nich), a dobrze będzie, jeśli będą chcieli przyjechać akurat do nas. Musimy Innych przyjąć, zaakceptować, rozumieć ich kulturę, szanować ich obyczaje w granicach naszego prawa, w ich religii widzieć taką samą drogę do Boga jak nasza, a w końcu uznać ich za Polaków – obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Ten proces dobrze jest przyspieszyć przez odbudowę pamięci o polskich Żydach, że użyję określenia z pomnika w Kurowie, „naszych sąsiadach”.

*Antoni Sulek*